

18300n Strachów
Młp. dn 20.11.1939r.
Plut. Jozwik Sup.

18 B S

-1-



Mój pobyt w niemieckim

Dn 29. IX. 1939r. w Kowlu (Wołyń) zostałem wraz z kilkoma kolegami z oddziału mojego - oddziału i rozbitki 10 dywizji, zostali rozbrojeni w dn. 24. IX. 1939r.

Ulokowano mnie wraz z setkami Polaków w koczowniczym obozie przy przystanku im. Kullgora. Obecny tam „politruk” wykluczył, że zastawimy podzielenia na grupy, to znaczy osobno każde dniem, Polska. Przy powyższym omówieniu naszego nowego obozu do domów „politruk” nadmierił, że w krótkim czasie nastąpi porażenie. Sowiecko - Niemieckie, na rozkaz którego, bolszewicy zajmą teren tak jak należało do Rosji - sowieckiej - porozumienie to miało dotyczyć tylko spraw ustalenia granic. Staro oboz do domów nastąpił w tym samym dniu, tylko z tą różnicą, że domem okazał się obóz koncentracyjny w Szepietowie.

W wymienionym obozie byli już jeńcy, których tam było od 17. IX. 1939r. - można sobie wyobrazić, jak musieli wyglądać ci ludzie których dymyrali na pozycję dwunastu pół litraupy (pamiętałem tylko kolorem) i około 200g. chleba. Kilka dniem robiono t.zw. „sortirunki”, to znaczy oddzielanie oficerów od szeregowych. W wyniku czego oficerowie starali się zamożniejsi, a polacy - szeregowi nie stawali; ci zdrajcy starali się iść w tym kierunku.

Dn. 4. X. 1939r. pomarszowali w noc do granicy Polakiej - marše ten przypominał obraz znanego malarskiego „brothera” „na rybi”, mimo, że szliśmy w odwrótnym kierunku, statek był „sny rach”, „skarej”, „dwa stopni upadoli”, „wpoerzei”, „boicy” zmuszali do morza przez udawanie kłótni, kopania i kłótni „podymarisa” i „symulant”. Mimo tego, wycieczki do Ostrogi z tamtejszą do Zdobunowa następnie pociągami do przerażonych z góry miejscowości. Mnie przywieziono do Dubna na drodze Równe - Brody. Ludność cywilna, która nasza wyprawa starała się nam pomóc, przez podanie różnorodnego pożywienia, oddziały N. S. S. D. na podobne objawy mitówi Polaków,

przez nie dopuszczano nas do plotów i odprowadzaniu ludności cywilnej.
 Właścicielkami są mniejszości narodowej było równojaki. Intelekcja żydowska,
 przechodziła obywateli, szara masa dwita przez wykorzystanie "Na Polku jui nie
 ma, skoncentrowały się wazne czary", "Niech żyje Sowiecki Sojuz." Ukraińcy natomiast
 w krajach były urogo nastawieni, chociaż z czasem poznajęc dobro bolszewickie
 zaczęli zmieniać się w stosunku do nas. Chmielnicki, w której nas umieszczono
 była zmiennym pomieszczeniem, zupełnie nie przygotowanym do warunków bytowania.
 Wyżywienie niez kufelki, rano pół litra, zupy (nie nie można, w niej było znaleźć),
 na kolacje również podobna, zupa i około 100 gram kartofli, w smaku należało
 by przypuszczać, że powinno było być również mięso, ale nie znaleźć nie można.
 Pomysł przyjęcia otrzymywali je co wyrabiali normy. "Normy" tak, a 90%
 zrobić nie można było, chleb dostawaliśmy w stosunku do wyrobionej normy
 procentowo, wse w krajach otrzymywaliśmy 400 gram chleba i tzn. "złoty
 pajek" - rano i wieczorem po pół litra zupy. Niegdyż nikt z nas nie posiadał
 dóbnych butów ani umundowania, adunawaliśmy stały brak wody do picia
 i mycia, były wypadki, że nie myliśmy się tygodziami. W takich warunkach
 w krótkim czasie każdy był chorony. Pomoc lekarska była uwalniona
 od naczelnika, ponieważ z góry był przewidziany kontyngent, który obejmował
 bardzo mały procent rasolwionych. Były eerste wypadki, że jowej chodzili
 z temperaturą 37.4 do pracy, wy też za małe wykroczenie (spórnictwie się
 na powieksze) odwydwanie orestu nie opalonego, a i też nie zakaspurowano
 przed wiatrem. Łaty obóz był narepilkowany szpicłami - ludkami, którzy
 mieli przesłotę z polski. Bardzo rzęsto pro-bolszewicy nie mogąc się wiekowego
 doniesie politykom, zmyślali historie różne - dowodząc, że niektórzy jeiny są
 oficerami - co unekwistowaci nie było prawdą. Obmianiony gość był używany
 po kilka nasieri razy do polityka na badanie - sam bytem w jedno
 noc wyprawy 11-razy. Podczas takiego badania, polityk dowodził,

ze Niemcy muszą pobiec Angli i walcząc uderzas Francję, w osłabieniu Niemcy
 będą umiarkowane przyjęcie warunki dyktowane przez L.S.R.R. Dotyczy się
 to miało zajęcia, Polski katej, Czechostowacji, Rumuni, Hiszpan, Węgari,
 przez tego można było wyznać, że jest zupełnie możliwe zajęcie całej Europy
 podobne wnioski wysuwali mniej sprytni politycy - wszelkie no, jedynym
 z powiemowien polityk w stopniu majora, wyraził się, że regeneracja burżu-
 azji amerykańska, pijęca, krew "naboroboczych" porna rękę ludu a ich
 przywódcy Roosevelt będąc w starost nawięzaci przyjemny stosunek, z gicem
 proletariatu - Stalinem". Podawano nam przyemny rybuch wojny i następnym
 sposob; że w interesie Angli, leżało osłabienie siły Germani, która zagroziła
 dzieniom imperialistycznym Angli, przez co Polskę nemoiscono do wymnego
 oporu, nie pozwolenia zobowiazaniem, wrennu Niemcechich - Pomoc
 Słozka" Podobnych wypadków celowego intygnowanie przez Angli, Francji
 uderzas walczęcej i Stawu Ljednoczonych było bardzo duzo.
 Kiedyż zalkuier bolszewicki ber wroldu na stopieni u moiwet u nas, że
 Polski jui nie ma, i nie b;ónie, no, nese odponiedzi jest i b;ónie -
 stocowano odponiedz, chyba Republika Polska bolszewicka, mimo tego
 wytłumaczenie zamykano do orestu tego co wyraził się że jest i b;ónie
 Polka.
 W dn. 6. VI. 1940. wywieziono nas do mi Parakanon, 8 km. od Dubuo,
 wprowadzono 12-ty godzinny dzień pracy, wypracunek był tylko u tenoras
 gdy nie można było pracować ze względu na pogodę. Jeśli natomiast
 wykonywanej pracy deser lub sines (na okrene zimowym) nie skodul
 dni wyprodukowanych nie było, samo przez się rozumie, że żadne sinsto
 nie było wygłodziane.
 W ostatnich dniach grudnia 1940 powróciliśmy spowrotem do Dabno
 w pierwszych dniach lutego zatadowano nas w transport (po 48-niu wib

u wagon 4-to tonnowy. Wreszcie tych okna pokratowano, urządzono
wygudki - Przechylniki, przy 48-miu łechciach. Stabo-jednak ognym
wagonie; wykruciu wygudki, jakie musiało być powietrze, którym oddychal-
imy przez 5-dni drogi. Wyżywienie: Na jednego istnieć 400gr. chleba
5 deko mięsa, 2 deko cukru, 1 silec, pół litra wody nie gotowanej.

W obozie jenskim Kamionka tzn. około 12 klm. od granicy sowieckiej
m. Kłopotycki, dni wypoczynkowych wagonie nie było, przynajmniej w stosunku
do poprzednich obozów dużo gorzej, normy ustalono na wieknie.

W unghenach brivadach kulturalno-owiatowych dawano nam do
rozumienia, że my wreszcie my poimij będzie wojna sowiecko-niemie-
cka i musi zaplanować w całej Europie a następnie w innych
państwach siła ustroj komunistyczny, twierdząc, że Anglia jest w stanie
rozkładu politycznego wewnętrzny, że nie jej nie uratuje od upadku,
że Polacy powinni wreszcie zrozumieć o brzośdajności tych rzeczy,
to znaczy o wojny Polsce.

W dn. 25. V. 1945. wyszliśmy nas samochodami do obozu pod
Parnopolcem Zabarki - Karczowe. Obóz ten liczył 2600 osób.

Dni pracy trwa 14 godzin, dni wolny od pracy co 4-to niedziela,
wyżywienie tak jak w poprzednich obozach, warunki higieniczne niez-
krytyki - brak toarni, brak lekarzy.

W dn. 22. V. 1945 roku wybuchła wojna sowiecko-niemiecka,
stosunek między bolszewickich bardzo się pogorszył.

W dn. 28. V. 1945. rozpoczęliśmy marsz do Pragi. Przechylimy pierwszą część
800 klm. do m. Lützenowa na Ukrainie sowieckiej. Cała droga była jedną
trapezią, kiedy z nas się bał nalotów niemieckich, koloniam. nie chowia-
no radus bronią p-łotniczą. Pozostawił ktoś z nas, nie mającego
siły, znaczyło porzucić się z zyciem, "bój się idę z tyłu za oddziałem

